№ 528.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Niedziela dnia 5 Czerwca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.



RÓŻNE WIADOMOSCI.

Gwardja narodowa Warszawska, dziś wyprawia ucztę na placu i w ogrodzie Krasińskich dla najwaleczniejszych żołnierzy wszystkich pułków. Wiarusy, podejmowani będą przez obywateli hojnie. Muzyki uprzyjemnią ten obchód prawdziwie narodowy. Pułki, same wskazały tych, którzy mają być na biesiadzie.

Przy jeńcach zabranych świéżo przez oddział z korpusu jenerała Dziekońskiego, znaleziono rozkaz dzienny Dybicza, donoszący o bitwie pod Ostrołęką. Nic więcéj w nim nie donosi, tylko że wojska buntowników zupełnie są zniesione: że już polskiéj armji nie masz na ziemi, że 6ciu jenerałów zabitych, a kilkunastu rannych; że wszystko poszło w rozsypkę, i nic mu już nie stawiało oporu przejść do Warszawy, obawiał się tylko cholery!... Sami Rossjanie śmieją się bardzo z tego doniesienia: jeden z majorów rzekł: „My dobrze wiemy jak rzeczy stoją, u nas to zwykłe podobne kuglarstwa: każdy żołnierz zna, że owa cholera Dybicza, dla któréj nie chciał iść do Warszawy, są to bagnety, lance i armaty wasze.“ — Podobnież Dybicz nad Bugiem i Narwią, każe przybijać na domach wsi i miast kartki, zapewniające, że Polacy zupełnie pobici, że nawet chcą się zdać na łaskę. Przez takie kłamstwa chce sprowadzić mieszkańców, do opuszczonych domów: wszystko bowiem co żyje, schroniło się do lasów: a młodsi i silniejsi, ciągle prowadzą partyzanckie utarczki.

Żołnierz ugodzony kulą w udo, pod Ostrołęką, daje kolledze brzytwę i prosi, aby mu kulę wydobył; gdy ten się wymawia, sam bierze brzytwę, dobywa kulę, szczęściem niegłęboko utkwioną, i opatrzywszy ranę powraca do boju.

Odebrane listy kupieckie zapewniają, że Anglja i Francja, nie są już dalekiemi, od uznania niepodległości Polski.

Senat uważał, że oddanie chorągwi tureckiéj Sułtanowi, wedle wniosku posła Jędrzejowskiego, byłoby teraz zawczesne. Odłożono to do dalszego czasu.

Dep. Szaniecki chciał, aby salę izby poselskiéj rozszérzyć i dać posłom mieszkania w gmachach rządowych. Nie przyjęto wniosku tego.

Zasiadł w senacie znany poeta Franciszek Wężyk. Przy delegacji donoszącéj izbie poselskiéj, o przyjęciu przez senat prawa o rekwizycjach, zabrał piérwszy raz głos ozdobiony obywatelstwem i talentem. Jest to mąż, który przyniesie zaszczyt ciału, w którém zasiada.

Dla czego dnia wczorajszego P. marszałek w izbie poselskiéj położył taką kwestją, iż zupełnie przesądzona rzecz?...

PP. Mazurkiewicz i Klimuntowicz, coraz większy jednają sobie szacunek w izbie poselskiéj. Trudno widzieć posłów, równie skromnych, bezstronnych, przyjaciół ludzkości i porządku. Żaden fines jak mówi P. Krysiński, nie może się ukryć przed ich biegłém okiem. Cześć wam cnotliwi obywatele!..

Powstańcy pożyczyli od P. Branickiéj w Białocerkwi 20 miljonów złotych: wydano jéj kwit, podpisany przez Emira Rzewuskiego.

Poseł Rembowski doniósł wczoraj w izbie, że P. Biernacki jako minister skarbu podał się do dymissji. Izba zdawała się być ztąd rozradowaną. P. Wężyk głośno wołał: „dziękujemy."

Są tacy co mówią, że ministrem skarbu będzie JW. Ignacy Dębowski.

Potwierdzają się wiadomości o wzięciu Kijowa.

Popi ruscy doznają wielkich względów od powstających obywateli. Wyznaczono im nawet, do tego co mają, dodatkowe pensje stałe, i zapewniono ich, że starszyzna zasiadać będzie w polskim senacie.

(A.) Kiedy swoją mowę wczoraj ukończył P. Leduchowski, poseł Jędrzejowski, nie było, jak przystało, wcale oklasków. Tylko P. Bruno hr. Kiciński niepasiadał się z radości, a pochwyciwszy jedną ręką poręcz krzesła marszałkowskiego, a drugą poręcz krzesła sekretarskiego, prawdziwie zostając *au juste milieu*, wołał z całej siły: *brawo*. T.

O wniosku P. Jana Leduchowskiego. — Wszystkie wnioski w Izbach Sejmowych, a osobliwie w materyach drażliwych, smutnych doznawać mogą kolei. Dla czegoż dla poparcia ostatniego wniosku użyto powagi zdania Naczelnego Wodza?.. Nie mógłże P. Świdziński przed miesiącem wygotowanego, podobnegoż projektu, podać do Izby? Wódz Naczelny w dzisiejszych okolicznościach, powinien być otoczony powszechném i niezachwianém zaufaniem: używać zaś jego imienia, tam, gdzie wniosku może być niepomyślny wypadek, jest to zabijać jego popularność. Dla dobra ojczyzny nie należy tak postępować. Wódz Naczelny, rozmawiając z deputacyą sejmową, odkrył swoje indywidualne zdanie sposobem konfidencyonalnym: nie wiemy, czy należało z niego taki zrobić użytek. — Wniosek został zaraz popierany przez osoby, które od niejakiego czasu, ile nam się przynajmniéj zdaje, straciły nieco na zaufaniu w Izbie, a ztąd może przykra część spłynąć najniewinniéj, na Wodza Naczelnego — Wódz Naczelny, jako reprezentujący siłę narodu, nie może reprezentować jednego zdania: on ogarnia ogół, bo jest wypływem ogółu. — Jenerał Skrzynecki, który do wielkich talentów wojskowych łączy znakomite obeznanie się z instytucyami i stosunkami narodu politycznemi, zna bardzo dobrze to wzniosłe stanowisko, i zaręczamy, że umie się na niem utrzymać. — Byłoby więc bardzo do życzenia, aby Wódz Naczelny, przesłał Izbie Poselskiéj, pismo, rzecz wyjaśniające, i oddające całą zasługę lub niezasługę wniesionego projektu, tym, którzy go wnieśli.

Izba nawet postąpiła sobie bardzo rozsądnie, kiedy wczoraj nakazała P. Leduchowskiemu Janowi, od siebie projekt, zwykłą drogą podać na piśmie.

Posiedzenie izby poselskiéj dnia 4 czerwca b. r.—Jako w dniu przeznaczonym do interpellacji ministrów poseł Klimuntowicz zabrał głos, żądając objaśnienia ministra wojny, dla czego dotychczas fabryka broni i lanie armat tak wielkiego doznają oporu. Uważał że opóźnienie to z dwóch zapewne pochodzi przyczyn, to jest: że co do robienia luf, zamiast trzymania się używanych już powszechnie sposobów chwycono się nowéj jakiéjś metody dotychczas niedoświadczonéj, co się zaś tycze lania armat, że w miejsce użycia krajowców znających się na tém, używają cudzoziemców nieobznajmionych bynajmniéj z tą sztuką, marnujących nadaremnie czas na samych doświadczeniach, bez żadnego dotychczas skutku. Proponował w końcu ażeby do lania armat wezwano znanego w stolicy mechanika pana Migdalskiego, który na dowód znajomości swojéj w tym przedmiocie ulał u siebie armatę małego kalibru na model. Gdy z powodu nieobecności ministra wojny izba poselska niemogła otrzymać dostatecznego objaśnienia ze strony rządu w przedmiocie czynionych uwag przez posła Klimuntowicza, chcąc jednak aby nie zostały bez skutku, postanowiła zawiadomić o nich ministra wojny, w szczególności zaś przedstawić mu potrzebę wezwania do lania armat Migdalskiego. Następnie marszałek udzielił głos posłowi Jędrzejowskiemu hrabiemu Le-

duchowskiemu. Zpowodu ważności przedmiotu o którym mówca zdanie swe otworzył, głos jego zwrócił całą uwagę izby i licznie zgromadzonéj publiczności. Poseł Leduchowski rozpoczął mowę swoją od przypomnienia izbie uwagi, którą Wódz Naczelny jako członek rządu uczynił deputacji sejmowéj do niego wysłanéj, uznając konieczną potrzebę zmienienia dotychczasowego rządu. Całym przedmiotem mowy posła Leduchowskiego było wesprzeć silnemi powodami zdanie przez Naczelnego Wodza wyrzeczone. Uważał mówca że rząd dotychczasowy nie odpowiada w zupełności ani wewnętrznym potrzebom kraju, ani jest w stanie dostatecznie wspierać naszą sprawę na zewnątrz. Co się tycze wewnętrznych stosunków, okazał rząd największą słabość, największe rozprzężenie, nieumiejąc dosyć szybko zaradzać objawionym czasowym potrzebom. Minister skarbu od dawnego czasu utracił zaufanie izb, pomimo tego do dziś dnia rząd jeszcze niemógł się zgodzić na odsunięcie go od urzędu. Wyraźnie leży to w niejedności osób składających komplet dotychczasowy rządu. Ta zgubna różnica zdań, paraliżuje bezwątpienia wszelkie energiczne działania, i staje się powodem do tak widocznéj we wszystkiém dotychczas przewłoki w czynnościach rządu. Rząd równie z izbami używa prawa iniciatywy do ustaw; dotychczas jednak nieczynny, cały ten ciężar wyłącznie izbom zostawia. Nadużycia wolności druku, tak często zwracające już uwagę nietylko izb, ale i całego narodu, niemogły przecież wywołać wdzisiejszym składzie rządu potrzeby, przedstawienia izbom projektu do prawa któreby je ścieśniało. Sama izba musi się tém zająć. Przedstawiając słabość pod tym względem poseł Leduchowski; uczynił niejako wyznanie wiary, iż tak jak z jednéj strony czuje całą moc dobrodziejstw jakie wolność druku na cały naród zlewa, tak również z drugiéj strony nie przestanie nigdy mówić za powściągnieniem jéj nadużyć, kiedy się w swawolę zamieniać zaczyna. To jest co przytoczył na okazanie słabości rządu dotychczasowego pod względem stosunków wewnętrznych kraju. Co do stosunków zewnętrznych, wyszedł z téj ogólnéj uwagi, że jeżeli Polska żąda, ażeby odżyła na nowo w rzędzie państw europejskich, powinna ściśle przestrzegać ażeby postępowania jéj odpowiadały duchowi czasu i dążeniom dzisiejszéj Europy. Na poparcie tego, jak państwa zagraniczne uważają każden nasz krok i oceniają go podług tego czyli i o ile Polska chce wejść w ogólny system Europejski, odczytał w tłómaczeniu korrespondencją ajentów naszych dyplomatycznych, z któréj się wyświeca, jak ściśle rządy obcych mocarstw, rozbierają szczególniéj mowy nasze na sejmie, czyli odpowiadają w zupełności żądanéj przez nas niepodległości prawdziwie narodowéj i religijnéj. Zasady te przyjął sejm, uznając powstanie nasze za rewolucją czysto-narodową, nie zaś za rewolucją socjalną. Rząd dzisiejszy bynajmniéj nie nosi na sobie cech podobnych wyobrażeń. Obok obecnego naszego rządu istnieje towarzystwo, sprzeczne zupełnie rozsiewające zasady, rząd przecież żadnego środka przeciw niemu nie przedsiębierze. A co większa, w gronie rządu zasiada członek który jest prezesem tego towarzystwa, który na zgromadzeniach jego dowodzi, że powstanie nasze nie jest tylko rewolucją narodową, ale że jest zarazem i rewolucją socjalną. To wszystko nie może jak tylko szkodliwie działać na naszą sprawę zewnątrz kraju. Z tych przeto uwag wywiódł poseł Leduchowski konieczną potrzebę zmiany rządu. Że jednak dalekim jest od tego aby miał zdanie swoje sejmowi narzucać, upraszał tylko izbę, aby poleciła kommissjom zastanowić się nad tém: czyli istotnie zachodzi potrzeba zmiany rządu lub nie? Zajmowane później głosy jedynie rozbierały tylko tę okoliczność. czy wniosek przez posła Leduchowskiego uczyniony, w właściwéj został przedstawiony drodze lub nie? zgodzono się wreszcie na to, że poseł Luduchowski ma wniosek swój na piśmie w formie projektu do prawa złożyć u laski marszałkowskiéj.

Do ważności pobudek przez posła Ledóchowskiego podanych, mówiących za zmianą rządu, nic nie mamy do dodania, są one aż nadto widoczne; idzie tylko o to, w jakim sposobie należy konieczną zmianę w rządzie zaprowadzić. Wszelkie niedogodności dotychczasowe naszego rządu, nie leżą bynajmniéj w jego formie. W położeniu naszém dzisiejszém forma rządu jest nam zupełnie obojętną. Czy jeden czy komplet z trzech lub pięciu osób, możemy się zawsze spodziéwać jednostajnego dążenia, jeżeli tylko zmieniemy osoby, które wyraźnie nie chcą pojąć naszych celów. Wszelka więc zmiana, jaką widzimy być potrzebną dzisiaj, powinna być jedynie tylko zmianą osób, składających rząd, nie zaś zmianą saméj formy rządu. Przez zmianę formy nic nie naprawiemy, a w oczach obcych możemy ściągnąć na siebie słuszny zarzut niejedności w narodzie, która ciągłych zmian formy rządu wymaga. Zarzut ten nie mógłby jak tylko szkodliwy dla nas wpływ wywierać. Niech Rząd Narodowy, pod którego znamieniem tyle świetnych wypadków uwieńczyło naszą sprawę, na przyszłość w tym samym pozostanie składzie, lecz nie wahajmy się na moment wyłączyć z niego osoby, które publiczne już dały dowody, o ile ich przekonanie nie zgadza się z przekonaniem narodu. Nie chcemy mówić o innych członkach, sejm znając bliżéj ich postępowanie, może względem nich wyrzec czyli powinny zostać w rządzie lub nie, ograniczywszy się tylko na jednym z nich, to jest na szan. Lelewelu. *Szan.* Lelewel już po wyrzeczeniu przez reprezentacją narodową, że monarchja konstytucyjna ma być formą rządu na przyszłość, będąc jeszcze zastępcą ministra oświecenia, potakiwał jako prezes towarzystwa patrjotycznego, głosom przez członków tego towarzystwa podnoszonym, dowodzącym, że rzeczpospolita jest jedyną formą rządu dla nas. Nie rozbieramy bynajmniéj tutaj, która forma rządu jest lepszą lub nie, lecz śmiemy tylko utrzymywać, że pan Lelewel powinien był przestać dla tego samego być członkiem rządu, iż przeciwnym zdaniom zupełnie jak tym, które naród za swoje ogłosił, hołduje. Jeżeli tego rząd ówczasowy nie zrobił, nieodebrał panu Lelewelowi urzędu ministra, ciąży na nim odpowiedzialność, lecz nie mniejsza ciąży na samym panu Lelewelu odpowiedzialność przed opinją, iż niemiał tyle mocy nad sobą, ażeby dla zdania swego nie poświęcił godności w rządzie, którego zasad niepochwalał. Lecz o ileż powinno się zmniejszyć i dzisiaj ku niemu zaufanie narodu, kiedy i teraz jeszcze temi samemi przejęty zasadami, nie wacha się w gronie członków rządu zasiadać. Sejm wyrzekł, że rewolucja nasza jest rewolucją narodową, pan Lelewel, członek rządu, dowodzi w towarzystwie patrjotyczném, że rewolucja nasza jest rewolucją socjalną. Sądy nasze usuwają się od sądzenia nadużyć druku, gdyż ich prawo nasze dotychczasowe karne do tego nieupoważnia; naród i sejm czują potrzebę zapełnienia téj niedostateczności prawodawstwa; pan Lelewel, członek rządu, dowodzi publicznie w pismach, że nie potrzeba praw ograniczających nadużyć druku, że kodex nasz karny, jakkolwiek niedostateczny w innych względach, zupełnie dokładny, co się tycze nadużyć druku. Może być, przypuszczamy, że wszelkie zdania pana Lelewela są najgruntowniejsze, ale byłoby słabością narodu, ażeby miał w rządzie przez siebie wybranym, cierpieć kogoś, który przeciwne jemu zasady objawia; mniejsza o to czy są lepsze czy gorsze. Naród nie jest dzieckiem, nie chce i nie może chcieć mistrzów, którzyby jego wolą ślepo kierowali, ale chce i powinien chcieć, aby jego wola tak jak on ją pojmuje, wykonywaną była. Téj gwarancji nie daje nam pan Lelewel, chce inaczéj rozumować i inaczéj rzeczy widzieć jak cały naród, jak reprezentacja narodowa, powinien zatém wyjść z rządu. Powinien był to sam zrobić, miałby przeto opinją za sobą człowieka z wielkim charakterem, człowieka, który dla zdania swego poświęcił godności i zaszczyty. Skoro tym sposobem wyjdą z rządu naszego ludzie sprzeczni zasadom objawionym przez naród, jakikolwiek pozostanie komplet rządu, nie będziemy się potrzebowali obawiać niejedności we władzy wykonawczéj. Lecz uczyniono drugi jeszcze zarzut rządowi, iż jest za nadto opóźniającym się, za nadto powolnym w działaniach swoich. I to bynajmniéj niewypływa ze składu dotychczasowego rządu, ale głównie z różności zasad wyznawanych przez osoby w skład jego wchodzące. Uprzątnijmy tę zawadę, a zniknie i powolność. Wreszcie do tego mogłoby się i to przyłożyć, ażeby sejm przepisał rządowi stałą instrukcją, jak ma postępować w działaniach swoich, mianowicie zaś, żeby postanowił, ażeby interessa przychodzące od ministrów nie oddawane były jak dotychczas, do referentów, a potém dopiéro wnoszone były z referatami na posiedzenia Rządu Narodowego, ale żeby ministrowie wprost przedstawiali i referowali interessa swego wydziału na sessjach rządu. Temi sposobami zasłoniemy się od zarzutów zagranicznych i przywrócimy w rządzie naszym potrzebną jedność i sprężystość, na któréj mu dzisiaj zbywa.

Dziś zrana ciepła stopni 8. — Wczoraj w poł. 10.
TEATR NARODOWY. Dziś: Niema z Portici.
TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Pełnomocnik, i Zazdrośni w miłości.

W Drukarni A. Gałęzowskiego i Komp. przy ulicy Zabiej Ner 472.